# GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Niedziela 6 lipca 1919. | Nr. 179.


# Jednodniowy strajk powszechny w Warszawie.

## Starcie tłumu z policyą. — 10 osób rannych, 2 zmarły.

**Warszawa.** (PAT) **Wczoraj liczny tłum bezrobotnych, zajętych przy pracy przy niwelowaniu gruntów podmiejskich pod Warszawą, usiłował dostać się do sejmu. W kilku punktach przyszło do starć z policyą. Dziesięć osób było rannych, z czego dwie zmarły w szpitalu.**

**Warszawa.** (PAT) **Na znak protestu wybuchł tutaj wczoraj jednodniowy strajk. Tramwaj nie kursuje, gazownia i elektrownia stoją również bezczynnie.**

**Warszawa.** (Telefonem). Na znak protestu przeciw krwawym wypadkom z dnia wczorajszego, a mianowicie z powodu strzelania przeciw manifestantom bezrobotnym, robotnicy warszawscy proklamowali na piątek jednodniowy strejk. **Stanęły tramwaje elektryczne, gazownia, jakoteż fabryki. Dzienniki południowe nie wyszły. Strejk miał charakter spokojny, sklepy i magazyny były otwarte.**

# W Paryżu zapadły ważne decyzye w sprawie polskiej!

## Powrót Paderewskiego przyspieszony.

**Warszawa** (telef.). Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że prezydent **ministrów Paderewski ma przybyć do Warszawy w sobotę** dnia 5 lipca b. m. Podobno prezydent ministrów Paderewski, który miał przybyć dopiero w przyszły poniedziałek, **przybędzie do Warszawy wcześniej z powodu ważnych decyzyi, jakie zapadły w Paryżu w sprawach polskich w ostatnich dniach.**

## Powrót Dmowskiego.

**Warszawa** (telef.). Jak słychać **Roman Dmowski opuścił Paryż i udaje się do Warszawy.** Tutejsze sfery narodowo-demokratyczne trzymają w tajemnicy spodziewany przyjazd Dmowskiego.

## Koalicya zażądała uregulowania długów Komitetu Narodowego.

Warszawa (telef.). „Kuryer Polski" otrzymał z Paryża wiadomość, że **ententa zażądała niezwłocznego uregulowania zobowiązań finansowych, zaciągniętych przez Komitet Narodowy w Paryżu.**

# Dymisya czterech polskich ministrów.

Warszawa. (Telef.) Dymisya ministra aprow. Minkiewicza zostanie **ogłoszona w dniach najbliższych. Następcą Minkiewicza ma zostać p. Kucharski, przemysłowiec krakowski,** który pełnił funkcye kierownika aprowizacyi w galicyjskiej Komisyi Likwidacyjnej. **Oprócz pana Minkiewicza ustąpili równocześnie minister Karpiński, minister handlu Hacia i minister poczty Linde.**

# Niemcy poznańscy składają Polsce deklaracyę lojalności.

**Poznań** (PAT). Obywatele polscy narodowości niemieckiej wydali następujące odezwę, która ma być wysłaną do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. **Podpisani niemieccy obywatele Poznania oświadczają niniejszem, że potępiają najostrzej sposób walki wojsk niemieckich, stanowiących naruszenie traktatu pokojowego.** Są oni zdania, że bezmyślne zaczepki Grenzschutzu przeprowadzane są wbrew woli i nakazom rządu niemieckiego (?). **Po podpisaniu pokoju przez rząd niemiecki stoimy na stanowisku faktów dokonanych, uznajemy rząd polski i przyrzekamy, że powstałe dla nas wskutek tego zobowiązania pełnić będziemy z całą sumiennością.**

Odezwa wyłożoną została do podpisu w redakcyi „Posener Neueste Nachrichten". Redakcya wzywa delegatów z prowincyi, aby odezwę tę podpisywali do 8 b. m.

## Przyjazd burmistrza Gdańska do Warszawy.

**Warszawa.** (Telef.) Potwierdza się wiadomość, że w dniach najbliższych ma przybyć do Warszawy burmistrz miasta Gdańska Sahm **celem przeprowadzenia rokowań z rządem polskim.**

## Niemcy górnośląscy szukają łączności z Polską.

**Berlin.** (PAT) Na posiedzeniu tak zwanego parlamentu kresów wschodnich, (grupa południowa) **komisarz rządowy Śląska Górnego, Hoersing, przestrzegał przed zbyt optymistycznem zapatrywaniem się na koncesye, przyznane przez ententę.** Hoersing atakował też tych obywateli i przemysłowców z Górnego Śląska, którzy myśląc o sprzedaży swoich majątków, **już teraz szukają łączności z Polską.**

# Gmach zgody koalicyjnej się wali?

## Włochy grożą sojuszem z... Niemcami!

**Kraków**, 5 lipca.

Nie tylko Polska i nie tylko Chiny, które nie podpisały wersalskiego traktatu, należą do państw, którym traktat ten wyrządził gorzki zawód. Do liczby państw, rozczarowanych wynikiem kongresu pokojowego, należy także jeden z głównych koaliantów, mianowicie Włochy.

Stanowisko Włoch wyrządza **głęboką i niebezpieczną rysę na fundamencie zgody zwycięskich sojuszników.** W prasie francuskiej świeży upadek gabinetu Orlanda odbił się echem — alarmu.

Sama możliwość pojawienia się pogłosek, iż Włochy, pod wodzą nowego kierownika gabinetu, premiera Nittiego, **gotowe są odwrócić się od koalicyi, a wejść natomiast w stosunki sojusznicze z Niemcami i Austryą,** czyli zwrócić swój front wyraźnie przeciw sojusznikom, z którymi w ciągu czterech ostatnich lat wspólnie krwawiły, świadczy o całej grozie, płynącej z tego faktu, iż kielich wersalski nie nasycił pragnienia, odczuwanego przez Włochy.

Tak jak Włochy tylko pod naciskiem opinii publicznej — co stwierdził w swoim czasie na łamach „Matina" Salandra — wzięły udział w wojnie, tak też obalenie gabinetu Orlanda było gwałtownym gestem, wykonanym pod naciskiem opinii publicznej przez Izbę włoską.

Wszystko to zaś rozegrało się na tle trudności zewnętrznych i wewnętrznych, wśród których po krwawej a długoletniej wojnie, znalazły się Włochy.

Trudności wewnętrzne są olbrzymie. Ten biedny kraj ujrzał nagle, iż jego

**długi przekraczają 100 miliardów,**

a sposób zastosowania przez kongres zasad Wilsona nie pozwala mu bynajmniej spodziewać się osiągnięcia zwrotu kosztów, poniesionych na walkę z Austro-Węgrami.

Drożyzna we Włoszech zapanowała taka, iż premier Orlando **nie mógł wprost znaleźć osobnika, któryby zechciał sięgnąć po tekę ministra żywnościowego.** Nawet wybór jego, jaki padł na głośnego ekonomistę, senatora Maggiorino Ferraris, nie przyczynił się do uspokojenia opinii publicznej.

Wykorzystując rozgoryczenie warstw pracujących, łatwo było socyalistom włoskim dowodzić, iż

**mimo zwycięstwa wojna doprowadziła Włochy do ruiny.**

Na przeciwnym zaś biegunie rozkiełznał się z najwyższą gwałtownością ruch narodowy. Do rozkiełznania tego ruchu przyczyniło się znane orędzie Wilsona, a spotęgował go jeszcze fakt, iż mimo ustępliwości, okazywanej przez pleni-potencyuszy włoskich nic nie zdołali oni osiągnąć, nieustępliwość Jugosłowian natomiast wzrastała wskutek poparcia Ameryki i widocznej obojętności, okazywanej w odniesieniu do postulatów włoskich przez resztę sprzymierzonych.

Po siedmiu długich miesiącach wyczekiwania, Włochy nie doczekały się rozstrzygnięcia żadnego ze swych trzech, leżących im na sercu, postulatów terytoryalnych, a mianowicie: problemu adryatyckiego, podziału sfery wpływów w Azyi Mniejszej i rekompensat kolonialnych przynależnych im na mocy nie uznawanej przez Wilsona umowy londyńskiej. Fakta te sprawiły, iż w ostatnich czasach

**prasa włoska z furyą wściekłości poczęła krytykować politykę kongresową,**

nie szczędząc pod adresem koalicyi groźnych pogróżek.

Nie będziemy tu cytować głosu „Stampy",



*KAPITAN ALROCK,*
*angielski lotnik, który w ciągu szesnastu godzin przeleciał Ocean Atlantycki.*

dziennika, który nigdy nie przestawał atakować z cynizmem rządu interwencyonistycznego. Dziennik ten wielbi jednego tylko boga, a tym jest Giolitti i gotów jest może użyczyć kadzideł ze swej redakcyjnej kaplicy jeszcze „porucznikowi Giolittiego“, którym jest obecny premier włoski Nitti.

Posłuchajmy jednak głosów, rozlegających się z obozu interwencyonistów. Najznamienniej szym w tym względzie będzie artykuł dziennika „Secolo“, pod charakterystycznym tytułem „Zasłużony koniec“.

„Komedya orlandowska jest więc skończona — oto wstęp i sens tego artykułu. I jaka komedya?!

**„Komedya głupoty dyplomatycznej,**

przybranej w grube szalbierstwo dziennikarskie i zdyskredytowaną sonninowską powagę“.

Zwracając się do członków nowego gabinetu, „Secolo“ wzywa ich, aby zechcieli pojąć powagę sytuacyi obecnej, aby działali ze śmiałą szczerością, gdyż „obawiamy się tylko słabości i kłamstwa“.

„Secolo“ kwalifikuje pokój francuski jako system, polegający na **okoleniu zwyciężonych narodów nieprzyjacielskich pasem nowych państw antygermańskich.** A jakkolwiek nikt po stronie koalicyi nie ukrywał bynajmniej, iż celem jej jest zahamowanie ambicyi germańskich i zabezpieczenie światu trwałego pokoju, to jednak „Secolo“ stwierdza bez ogródek, iż

**nie to było celem polityki włoskiej.**

„Secolo“ podnosi salandrowską tezę o „świętym egoizmie“ i czyni wyrzuty ministrom Orlandowi i Sonnino, iż nie umieli się trzymać tej tezy, że **dopuścili do „pokoju francuskiego“, a przez to zdradzili sprawę włoską.**

Podobne słowa, rzucone na łamach „Secolo“, które zawsze odznaczało się przyjaźnią dla Francyi, mają swoją specyalną a groźną wymowę. Według tego dziennika

**utworzenie łańcucha państw antygermańskich jest przeciwne interesom Włoch,**

gdyż polega tylko na „militarnem przeniesieniu hegemonii politycznej z Berlina do Paryża“.

Nad czołem Francyi zawisła ciężka troska. Francya słusznie obawia się, żeby nie rozluźniły się węzły, zadzierżgnięte pomiędzy nią a Włochami.

Nowy premier włoski, zapytany przez korespondenta paryskiego „Journala“, czy zamosi się raczej na zacieśnienie, aniżeli na rozluźnienie aliansu włosko-francuskiego, dał taką oto enigmatyczną odpowiedź: **„Tak** — powiedział — **ale pod tym jedynie warunkiem, że będziecie uważać Włochy nie za młodszego brata,** którego dąsy mają tylko znaczenie lokalne, ale jako brata równego sobie, dla którego pomyślności będziecie z takiem sercem pracowali, jak dla swej własnej“.

Skromnie też przedstawiało się ekspose, złożone ostatnio w kwestyi warunków pokoju przez nowego włoskiego ministra spraw zagranicznych, Tittoni'ego. Stwierdził on, iż tylko granica włosko-austryacka ustalona została zgodnie z życzeniem Włoch. Poza tem

**kompromis, podjęty w kwestyi adryatyckiej, spalił na panewce.**

Paktu londyńskiego Wilson nadal nie uznaje, a sprzymierzeni uznają go, ale razem z klauzulą, oddającą Rjekę Kroacyi. Żadna inna decyzya nie została powziętą, ale Serbia natomiast okupuje północną Albanię, Grecya zaś Smyrnę, którą ugoda specyalna przyobiecała Włochom.

Nasz program — zakończył Tittoni swą mowę — streszcza się w tych słowach:

**„Włochy, zawsze Włochy, nadewszystko Włochy“.**

Realizacya tego programu w dziedzinie polityki zagranicznej okazała się tak dalece trudną, iż wczoraj depesze przyniosły alarmującą dla koalicyi wiadomość o możliwości porzucenia jej przez Włochy i zawarcia przez te ostatnie sojuszu z Niemcami i Austryą...

Może to są na razie jeszcze tylko groźby, ale sama — powtarzamy — możliwość ich pojawienia się świadczy, iż dzieło pokoju wersalskiego, ów kwiat, na barwę którego złożyła się taka hekatomba krwi i łez ludzkich, o jakiej świat dotychczas nie słyszał, podgryza w samem zaraniu jego życia robak, któremu na imię — **niezadowolenie,** nawet po stronie zwycięzców! Taki pokój zwał się zazwyczaj kiepskim pokojem i prowadził do — nowej wojny lub wojen!...

(—cki).

# Odwet za gwałty czeskie na Śląsku.

Cieszyn, 4 lipca. (Tel. wł. biura prasowego).

**Z powodu aresztowania przez Czechów polskich kolejarzy w Boguminie za udział w powitaniu gen. Hallera w Cieszynie, postawiła Rada Narodowa Czechom ultimatum, grożąc odwetem aresztowaniem Czchów.** Ponieważ ultimatum nie odniosło skutku, a **nadto Czesi przeprowadzili dalsze aresztowania Polaków w Orłowej, Suchej Górnej itd. aresztowano we czwartek z polecena władz polskich sześciu Czechów z Jabłonkowa i Cieszyna.** Dziś wnieśli Czesi z powodu tych aresztowań protest do misyi międzysojuszniczej, żądając uwolnienia internowanych. **Spotkali się jednak ze strony polskiej z kategoryczną odmową.**

# Elektryfikacya Polski.

## Siły wodne a elektryfikacya. — Wielkie i małe elektrownie.

Kraków, 5 lipca.

(D-ski) Użycie energii elektrycznej dla oświetlenia zwłaszcza w miastach i okręgach przemysłowych, dalej dla celów przemysłowych i w rolnictwie, odgrywa **pierwszorzędną rolę w nowożytnem gospodarstwie.**

Przy wytwarzaniu prądu elektrycznego używano do pewnego czasu jako paliwa węgla kamiennego, później atoli wykorzystywanie sił wodnych okazało się daleko korzystniejszem. Juz przed wojną korzystanie z sił wodnych przy produkcyi energii elektrycznej ze względu na koszta było w pewnych państwach, jak Ameryce, Niemczech i Francyi znaczne. Niemcy zwłaszcza wyzyskiwały w tym kierunku trzecią część swych sił wodnych. We Francyi dopiero w czasie wojny ze względu na utratę kopalń węgla, położonych w północnych częściach kraju, zajętego przez wojska niemieckie, oddano należne stanowisko t. zw. białemu węglowi przez zakładanie wielkich elektrowni nad wodami. Obecnie niemiecka Austrya i Węgry pozbawione własnych wielkich pokładów węgla, wskutek utraty węgla morawsko-śląskiego, projektują na wielką skalę przeprowadzenie budowy wielkich elektrowni nad wodami, by w ten sposób uniezależnić swe gospodarstwo od dowozu węgla z zagranicy.

Sprawa elektryfikacyi ma dla naszego życia gospodarczego również **doniosłe znaczenie.** Technika dzisiejsza pozwala przesyłać energię elektryczną bardzo wysokiego napięcia na odległość 300—400 klm. Pozwala to budować wielkie elektrownie mogące zaopatrywać duże przestrzenie kraju w energię elektryczną. Ze względu, iż koszt budowy wielkich elektrowni jest tańszy o 43—53% od kosztu elektrowni z mniejszemi maszynami, jest wedle orzeczeń fachowców — korzystne, budować wielkie elektrownie zamiast niewielkich, a to przedewszystkiem przy spadkach wód, jako najtańszem źródle energii, lub wielkie elektrownie parowe, przy kopalniach paliwa jak kopalnie węgla. Ważną rzeczą jest także przeprowadzenie umiejętne **rozgałęzienia sieci linii elektrycznych** w ten sposób aby połączyć główne miasta i okręgi bardziej przemysłowe. Zdaniem fachowców, sprawą elektryfikacyi kraju, także budową wielkich elektrowni powinien zająć się rząd polski, aby dać tym sposobem możność dostarczenia taniej energii dla przemysłu i rolnictwa.

Rząd polski zdając sobie sprawę z doniosłości sprawy elektryfikacyi powołał już do życia urząd elektryfikacyjny Ministerstwa przemysłu i handlu. Urząd ten obejmie całokształt życia ekonomicznego w dziedzinie elektryczności. Za

**CONAN DOYLE.**

# ZAMIANA DUSZ.

**WIELKIE DOŚWIADCZENIE MEDYUMICZNE.**

III.

— Mój czcigodny mistrzu! — zawołał chwytając starca za rękę i ciągnąc go ze sobą. — Ja mam panu coś do powiedzenia, coś co łatwiej mi przyjdzie wymówić teraz, kiedy stare wino bije mi do głowy, niż kiedykolwiekindziej.

— O co chodzi' Fritz? — zapytał uczony fizyolog z widocznem zdziwieniem.

— Nieprawdaż, mistrzu, że masz pan zamiar przeprowadzić wkrótce wspaniałe doświadczenie, podczas którego zechcesz oderwać duszę człowieka od jego ciała, aby ją potem przywołać na nowo?

— Tak jest, rzeczywiście.

— Czyś się pan jednak zastanowił nad tem, kochany panie, że mogą zajść pewne trudności w wynalezieniu człowieka, któryby się zechciał poddać temu doświadczeniu? Do kroćset! Przypuśćmy, że dusza opuszcza ciało, a nie chce później powrócić!... Toby była paskudna historya! I kto się zgodzi na... na to?

— Ach! Fritz! co pan mówisz?! — wykrzyknął profesor, zupełnie zbity z tropu takiem niespodzianem ujęciem rzeczy. — A ja tak liczyłem na pańską pomoc w tem przedsięwzięciu! Pan mnie przecież nie opuścisz! Pomyśl tylko co honor, co za chwała...

— Wspaniała zapłata!... — przerwał mu ze złością student. — Czyż pan będziesz mi zawsze płacił tą samą monetą? Czy nie stałem przez dwie godziny pod szklannym izolatorem, podczas gdy pan wprowadzałeś prąd elektryczny do mego ciała? Czyż nie używałeś pan mych nerwów mego systemu trawienia, całego mego ustroju anatomicznego i fizyologicznego do swych doświadczeń?! Na trzydzieści sposobów hypnotyzowałeś mnie pan! A teraz chciałbyś pan jeszcze, panie profesorze, wywlec moją duszę z ciała?! O! nie! tego to już za dużo!

— Mój biedny chłopcze! biedny chłopcze — zawołał profesor silnie wzruszony — to wszystko prawda, co mówisz. Nigdy się nad tem nie zastanawiałem. Ale jeżeli mi pan możesz podać sposób, w jaki mógłbym cię za twoje trudy wynagrodzić, to jestem gotów to uczynić...

— A zatem dobrze! niech mnie pan posłucha, panie profesorze — wyrzekł Fritz uroczystym tonem — jeżeli mi pan da słowo honoru, że po tem doświadczeniu otrzymam rękę pańskiej córki, to jestem zdecydowany oddać panu jeszcze i tę przysługę; inaczej nie mieszam się do niczego. Tylko pod tym warunkiem zgodzę się brać udział w doświadczeniu.

— A moja córka, co ona o tem powie? — zapytał profesor, ochłonąwszy nieco ze zdziwienia.

— Eliza będzie zachwycona. — odparł spokojnie młodzieniec. — My się oddawna kochamy.

— W takim razie będzie pańską żoną! — zadecydował fizyolog. — Z pana jest dobry chłopak i jeden z najlepszych objektów do doświadczeń nad działalnością systemu nerwowego, przynajmniej wtedy, kiedy pan nie pozostaje pod wpływem alkoholu. A zatem moje doświadczenie odbędzie się 4-go przyszłego miesiąca. Pan zechce się zjawić w pracowni fizyologicznej w południe. Fryiz! to będzie pamiętny dzień! Von Gruber przyjedzie z Jeny, Hinterstein z Bazylei. Najwybitniejsze powagi naukowe zaszczycą swoją obecnością moje doświadczenie.

— Stawię się punktualnie! — oświadczył krótko młody akademik i pożegnał profesora.

Profesor Baumgarten nie przesadził, mówiąc o zainteresowaniu, jakie wzbudziło w świecie naukowym jego niezwykłe doświadczenie. Na kilka godzin przed naznaczonym terminem sala była szczelnie zajęta przez rozmaite znakomitości. Przybył naet sławny profesor Lurcher z Londynu, autor rozgłośnego dzieła o ośrodkach nerwowych. To znakomite grono przyjęło gorącymi oklaskami pojawienie się na estradzie profesora Baumgartena i jego medyum.

Profesor w krótkich słowach przedstawił swoją teoryę oraz sposób, za pomocą którego zawierza dowieść ścisłości swych poglądów.

— Moja teorya — oświadczył — polega na twierdzeniu, że w stanie hypnotycznym dusza odrywa się od ciała. Żywię nadzieję, że gdy zdołam zahypnotyzować tego młodzieńca a następnie sam się uśpić, to dusze nasze będą się mogły porozumiewać, pomimo że ciała pozostaną nieruchome i bezwładne. Po pewnym czasie Natura odzyska swe prawa, nasze dusze powrócą do ciał swoich i wszystko będzie jk dawniej. A teraz przystąpmy do doświadczania.

Ta przemowa wywołała nowe oklaski, poczem w audytoryum zapanowała głęboka cisza wyczekiwania.

Kilkoma szybkimi ruchami palców profesor zahypnotyzował swego ucznia, który blady i bezwładny opuścił się w głąb fotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

daniem jego jest między innemi opracowanie projektu elektryfikacyi kraju, ustawy elektrycznej i kierunku państwowej polityki elektrycznej, dalej udzielanie pozwoleń na budowę i uruchomienie elektrowni, fabryki kolei elektrycznych, zakładów elektrycznych i t. d.

Jednem z głównych zadań tego Urzędu będzie dążenie do stworzenia krajowego przemysłu i rękodzieła przez ich zelektryfikowanie.

# Sejm a prawa mniejszości w Polsce.

**Warszawa,** 5 lipca.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi sejmowej wicemin. Skrzyński referował sprawę żądań koalicyi, dotyczących mniejszości różniących się językiem, wyznaniem i rasą w Polsce.

W § 93 układu pokojowego z Niemcami ochrona mniejszości tego rodzaju w Polsce została sformułowana w sposób ogólnikowy. „Rada czterech" mianowała osobną komisyę, której polecila wygotować odpowiedni projekt układu, obowiązujący dla państwa polskiego. Komisya projekt ułożyła. **Przeciwko niemu wystąpiła w nocie z 15 czerwca delegacya polska,** która opierając się na uchwale Sejmu, **zastrzegła się przeciwko tego rodzaju ograniczaniu suwerenności Rzeczypospolitej.** Clemenceau odpowiedział notą z 24 czerwca, w której oświadczył, że na zmianę § 93 „Rada Czterech" zgodzić się nie mogła.

Jednakże wskutek żądania deelgacyi polskiej zmieniono pierwotny tekst warunków. Rada czterech zgodziła się na włączenie do konstytucyi tylko 8 pierwszych punktów, pozostałe zaś mają być podstawą obowiązującą do przyszłych ustaw i zarządzeń państwa polskiego.

Przepisy, które mają wejść do konstytucyi dotyczą m. i. następujących spraw:

Wszyscy obywatele państwa polskiego mają być równi wobec prawa, bez różnicy wyznania, pochodzenia i języka. Różnice religijne nie będą powodem do ograniczenia w prawach politycznych, cywilnych, w dostępie do urzędów i t. p.

Układ określa również, kto ma być obywatelem polskim. Wedle zmienionej redakcyi, obywatelami polskimi są ci wszyscy dawni obywatele niemieccy, austryaccy, węgierscy i rosyjscy, **którzy w dniu podpisania traktatu zamieszkali są (mają stały pobyt) w Polsce.** Osoby, mające ponad 18 lat, mają prawo wyboru innego obywatelstwa, przyczem wybór męża obowiązuje żonę, wybór rodziców — dzieci do lat 18. Osoby, które wybrały inne obywatelstwo, muszą opuścić Polskę, zachowując jednak własność nieruchomą i mając prawo zabrać z sobą majątek ruchomy. Osoby, które urodziły się w Polsce z rodziców tam osiadłych, są obywatelami polskimi, chociażby w danej chwili w Polsce nie mieszkały. W ciągu dwóch lat jednak mogą zrzec się obywatelstwa polskiego.

O ile chodzi o Niemców, to przysługują im prawa, **jako mniejszości narodowej,** tylko na ziemiach, które **w dn. 1 sierpnia 1914 r. wchodziły w skład państwa niemieckiego.**

Po referacie wiceministra wszczęła się dyskusya, w której wszyscy posłowie obecni zasadniczo sprzeciwili się przeciw objęciu przez koalicyę roli gwarantki naszych wewnętrznych spraw. Jeden z posłów podniósł, że jest nam przykrem, że entnta traktuje nas jak dziecko, które **poucza się, enależy się myć i t. d.**

Wśród warunków ententy — mówił p. Daszyński — są takie, które możemy natychmiast przyjąć, np. co do wolności religijnej i t. p. Natomiast **szkodliwe są warunki, dotyczące autonomii żydów — szkodliwe dla nas, ale równie szkodliwe i dla żydów.** Nigdzie na całym świecie **niema uznania żargonu żydowskiego w szkołach publicznych.**

Wkońcu przyjęto wniosek p. Grabskiego, by wybrać subkomitet, do któregoby weszło po jednym przedstawicielu kadego stronnictwa, celem opracowania rezolucyi, dotyczącej stanowiska wobec projektu ententy.

* * *

Ważną i znamienną uchwałę powzięto w Londynie na zjeździe żydów polskich (zwoałnym przez związek żydów polskich, na którego czele stoi p. Polichowski) — na którem figurowali **przedstawiciele większości ludności żydowskiej w Polsce** — uchwałę odnoszącą się do klauzuli traktatu pokojowego, dotyczącej mniejszości etnicznych.

Na wstępie tej uchwały oświadczono: „Kongres podziela całkiem zdanie prezesa min. Paderewskiego, **że nie istnieje najmniejsze niebezpieczeństwo, aby mniejszości etniczne i religijne miały być mniej objęte opieką państwa polskiego,** aniżeli zapewnia to im Liga narodów".

Dalej w uchwale tej zjazd oświadcza, że wprowadzenie w życie rezolucyi konferencyi pokojowej byłoby w istocie usiłowaniem **stworzenia sztucznie narodu żydowskiego** wbrew naturalnym prawom ewolucyi historycznej.

Klauzula konferencyi pokojowej spowodowałaby: 1) kreacyę osobnych sekt żydowskich, pod zarządem gmin żydowskich, co zawierałoby zarodek żydowskiej autonomii politycznej; 2) kreacyę nowego ciała narodowego, odrębnego nietylko pod względem religijnym, lecz także językowym; 3) utworzenie odblasku kultury niemieckiej w Polsce, ponieważ żargon jest jedynie **zepsutą formą niemieckiego języka;** 4) pogłębienie różnic ekonomicznych.

Kongres sądzi, że jedynie przymusowe **wspólne wychowanie szkolne,** bez różnicy wyznaniowej może wytworzyć stosunki zdrowe, które wpłyną na spójnię żydów z narodowem życiem polskiem.

Z tych przyczyn **związek „Polaków wyznania mojżeszowego" odrzuca bezwzględnie środki, projektowane w tej sprawie przez konferencyę pokojową.**

# Ocalenie polskiego konia pełnej krwi.

## Przybycie stadnin hodowców polskich z Rosyi do Warszawy.

**Warszawa,** 4 lipca.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy transport koni pełnej krwi hodowli stadnin polskich. Konie te umieszczono w stajniach wyścigowych na polu Mokotowskiem.

Ogółem przybyło około **260 koni,** co stanowi z ledwie część materyału hodowlanego, tak srodze wyniszczonego podczas wojny przez Rosyan i Niemców. I ta jednak część przedstawia materyał nietylko **milionowjc lecz wprost nieocenionej wartości dla hodowli naszej.** Wystarcza przypomnieć, że przed wojną rolnictwo nasze czerpało bardzo znaczne dochody ze sprzedaży koni pełnej i pół krwi do remonty wojskowej, o nabycie zaś naszych koni ubiegała się **nietylko kawalerya rosyjska,** lecz czynily również zabiegi przez swych agentów **władze wojskowe w Niemczech,** mimo, że hodowla stała tam wysoko.

Obecnie zasadniczym odbiorcą naszej hodowli stanie się **armia polska,** która przez długi czas odczuwać będzie brak dobrych koni.

Stąd też fakt ocalenia tej części naszego materyału hodowlano-wyścigowego powitać należy z rzetelnem uznaniem, przyczem godzi się podkreślić zasługi prezes Tow. wyścigów konnych p. Fryd. Jurycwicza, który za punkt honoru postawił sobie **uratowanie dla kraju cennych koni,** nie cofając się przed żadnym wysiłkiem.

Była to praca niezmiernie ciężka. Po ewakuacyi w r. 1915 naszych stadnin do Rosyi, część koni umieszczono na punktach rządowych w Derkułach, Charkowie, Moskwie, Połtawie itd. **Wszystkie te konie przepadły, stając się ofiarą rabunku podczas chaosu panującego w Rosyi.**

Ocalały tylko stajnie i stada wyścigowe, umieszczone w Odesie, mimo, że wyciągali po nie chciwe łapy i Ukraincy za czasów rządów Skoropadskiego i Niemcy i Austryacy. Szczególniejszy **apetyt Niemców budził doskonały reproduktor „Fils du Vint"; nie mogąc go „zarekwirować" ofiarowali zań 1,000.000 m., wszakże daremnie.**

Największe niebezpieczeństwo groziło jednak naszym stadom od bolszewików. Było pewnem, że o ile konie polskie dostaną się w ich ręce — przepadną; z drugiej strony ewakuacya wobec braku wgonów i trudności terenowych budziła poważne wątpliwości. Nie było jednak innej rady i musiano zdecydować się na ten krok, mimo dotkliwych przymrozków, panujących wówczas. Szczególniej ciężką była przeprawa przez Limany, gdy p. Jurycwicz a za nim pozostali właściciele i obsługa musieli **wierzchem przejechać przez mosty, mając pod sobą splenione i ryczące morze, budzące lęk wśród zwierząt.**

Wiele też koni, zwłaszcza młodych, nie przetrzymało trudności klimatycznych i **po przeprawie przez limany padło.**

W dalszym ciągu wybitną pomoc okazał naszym hodowcom I. pułk ułanów polskich, zwłaszcza major Pliszewski, który zajął się sprawą furażowania.

Po dłuższym wypoczynku konie, po oswobodzeniu Stanisławowa od inwazyi hajdamackiej ruszyły w tym kierunku i ostatecznie przybyły do Warszawy.

# Jak rządzą Rumuni na okupowanem Pokuciu?

## Kołomyja przed wejściem Rumunów. — Groza rzezi chłopskiej nad miastem. — Rumuni forytują Rusinów! — Ciężkie warunki życia narodowego.

**Kraków,** 5 lipca.

Jeden z wybitnych obywateli pokuckich udzielił współpracownikowi lwowskiej „Gazety Wieczornej" szeregu niezwykle interesujących informacyi o stosunkach panujących w okupacyi rumuńskiej w Galicyi wschodniej. Wiadomości te nie są zbyt pocieszające i dowodzą, że okupacyjne władze rumuńskie nie oryentują się w stosunkach politycznych i narodowych kraju i że zapoznają swój interes własnej ojczyzny, nakazujący stworzenie zwartego geograficznie i politycznie bloku polsko-rumuńskiego. Wszelkie dwulicowości, forytowanie Rusinów są niesłychanym błędem i grożą podstawom powyższej koncepcyi.

Rozumiemy, że w razie okupacyi mogą się zdarzyć fałszywe kroki, wynikające z nienależytego uświadomienia niższych organów; jest jednak rzeczą władz naczelnych udzielić odpowiednie instrukcye i pokierować i wyjaśnić sytuacyę.

Wierzymy, że się to stanie także jaknajrychlej w obsadzonej czasowo przez oddziały rumuńskie części wschodniej Małopolski.

Przyjścia Rumunów — mówił informator „Gazety Wieczornej" — oczekiwali wszyscy mieszkańcy polscy Kołomyi, oraz całego powiatu kołomyjskiego i śniatyńskiego z gorączkową niecierpliwością. **Dnia 20 maja bowiem Rusini kazali właścicielom domów kołomyjskich sporządzić spisy ludności i kartki z niemi umieścić w każdej kamienicy na widocznem miejscu.** Jak się okazało później, miały to być **kartki oryentacyjne dla chłopów, którzy po cofnięciu się wojsk ruskich winni byli wpaść do miasta i**

**WYMORDOWAĆ LUDNOŚĆ POLSKĄ.**

To też w ostatnich dniach swego pobytu w Kołomyi **Rusini organizowali gorączkowo bandy chłopskie w okolicy,** które uzbrajali w karabiny i zaopatrywali w amunicyę. Wiedząc o tem zamierzeniu, Rumuni przyspieszyli swój marsz, gdyż — jak nam opowiadali — gdyby byli spóźnili swoje przybycie do Kołomyi o parę godzin tylko, byłoby już po wszystkiemu, **gdyż odburzone chłopstwo byłoby**

**RZUCIŁO SIĘ DO MASOWEJ RZEZI POLAKÓW.**

Jeszcze przed wkroczeniem wojsk rumuńskich do Kołomyi, pojawił się nad miastem aeroplan rumuński, z którego pilot rzucił parę garści kartek treści uspokajającej do ludności polskiej. Teraz dopiero wiedziano, że pomoc nadchodzi. Tymczasem Ukraińcy uciekali na złamanie karku, naprzód komenda ich, a za nią żołnierze, którzy rzucili się na rabunek magazynów żydowskich.

**W jednej chwili samorzutnie wystąpiła**

**ZBROJNA ORGANIZACYA POLSKA,**

**która przepłoszyła bandy ruskie, jakie miały iść a Kołomyję dla dokonania rzezi.** Naprôżno uwijali się po mieście i okolicy ruscy prowokatorzy, zaprzeczając temu, jakoby wojska rumuńskie były w marszu na Kołomyję, co wielce denerwowało ludność polską.

Tymczasem wojska rumuńskie wkroczyły do miasta dnia 25 maja. Wobec takiego obrotu rzeczy, chłopi ruscy zajęli wyczekujące stanowisko. Bandy zaś ich uzbrojone włóczyły się nadal po polach i drogach, czyniąc iluzorycznem wszelkie bezpieczeństwo życia i mienia.

Wobec tego władze rumuńskie zaczęły patrolować od Kołomyi do Stanisławowa, z czasem

zaś utworzyły policyę i żandarmeryę, do której — niestety, przyjęto ludzi, którzy służyli w wojsku ruskiem. **N. p. żandarm Masło w Czortkowie pełni obecnie funkcyę żandarma w okupacyi rumuńskiej.**

**Początkowo stosunek wojsk rumuńskich do Polaków zarysowywał się nader pomyślnie.** Rumuni oświadczyli, iż przybyli dla spacyfikowania kraju z ramienia koalicyi, na zaproszenie rządu polskiego, a nie po to, aby go zajmować w imieniu króla Ferdynanda. **Tymczasem fakty późniejsze wskazały na coś innego.** Wedle zapowiedzi rumuńskich miał być w administracyi powiatu przywrócony stan z przed 1 listopada ub. roku. **Tymczasem Rumuni uznali terytoryum dwóch starostw jako**

**OKRĘG WYŁĄCZNIE RUSKI.**

**Ponadto w Horodence nie dopuścili Rumuni p. Neumanna do objęcia urzędowania w starostwie.**

Ruskich jeńców wojennych, oraz schwytanych chłopów, **którzy brali udział w napadach band, puszczają na wolność, ale**

**TATUUJĄ PIECZĄTKA NA RĘKACH.**

Grożą przytem karą, gdyby taki tatuowany chłop został po raz drugi schwytany z bronią w ręku.

Internowanych zaś w Kosaczowie, obok Kołomyi, chłopów ruskich Rumuni do dwóch tygodniach wypuścili na wolność, skutkiem czego wywołali wśród całej ludności inteligentnej wrażenie, że celem ich przyjścia nie było uspokojenie kraju. Bardzo wielu bowiem z tych wypuszczonych na wolność

**AGITUJE TERAZ PO WSIACH,**

przyczem agitacya ich wydaje rezultaty, chłopi bowiem organizują się wojskowo poza plecyma Rumunów. **Co zaś najważniejsze, że w Zabłotowie u geometry Hlibowickiego odbywają się często**

**RUSKIE ZGROMADZENIA TAJNE,**

jakkolwiek schodzenie się liczniejsze w okalach jest zakazane przez władze rumuńskie. Od okupacyi rumuńskiej nie wychodzi w Kołomyi ani jedno pismo polskie. Wobec tego zaś, że komunikacyi pocztowej ze Lwowem niema wcale, mieszkańcy Kołomyi pozbawieni są całkowicie gazet polskich i z konieczności muszą informować się o wypadkach w świecie stronniczo z dzienników czerniowieckich, oraz z informacyi ustnych osób, którym uda się przedostać przez kordon demarkacyjny.

W ostatnich czasach otrzymali urzędnicy wezwanie do objęcia służby. **W tym też celu odbył się szereg**

**KONFERENCYI GEN. ZADIKA Z URZĘDNIKAMI.**

I na nich wyszedł na jaw fakt smutny: podczas gdy bowiem Rusini bronili zażarcie swoich praw, Polakom brakło w tym względzie argumentów, a jeśli ich używali, to były one zbyt słabe. Dopiero jeden ze Starorusinów, obecnych na zgromadzeniu, **otworzył gen. Zadikowi oczy na to, kim są właściwie Ukraińcy, a jako przykład zacytował pieczątkę gimnazyalną, której napis głosi: „Ukraińskie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym“.** Gen. Zadik zdumiał się, że Ukraińcy mówią po rusku, nie po ukraińsku, jak go zapewniano.

Wszelako **największą trudnością** w jakimkolwiek rozwoju intenzywniejszym życia publicznego polskiego **jest silny**

**KORDON WZDŁUŻ LINII DEMARKACYJNEJ.**

Kordon wojskowy rumuński bowiem czyni liczne trudności przy przekraczaniu linii. O przepustki zaś bardzo trudno, tak, że Polacy kołomyjscy wybierają się do Czerniowiec do gen. Zadika ze skargami i obszernem przedstawieniem tych dolegliwości. Między innemi bowiem w wielu miejscowościach powiatu kołomyjskiego są dotąd wójtami ci sami, którzy dopiekli do żywego ludności polskiej za czasów ruskich. tak samo ma się rzecz z ich zastępcami; n. p. w Zabłotowie urzęduje chłop w urzędzie gminnym, który siedział w kryminale. Słowem w urzędach gminnych panoszą się największe draby.

Ponadto zwrócić ma delegacya polska rumuńskiemu generałowi uwagę na to, że podczas **gdy władze rumuńskie pozwoliły swobodnie**

**RUSINOM NA ORGANIZOWANIE SIĘ,**

**nam tego prawa nie przyznają.** Organizacya zaś ta może grozić niebezpieczeństwem nawet samym wojskom okupacyjnym rumuńskim.

Wreszcie delegacya polska zwróci uwagę na to, iż **zgromadzenia ruskie odbywają się, pomimo ogłoszenia**

**STANU OBLĘŻENIA NA CAŁEM POKUCIU.**

Wedle obowiązujących zaś zarządzeń wszelkie zgromadznia są surowo zabronione, równie jak zgromadzenia uliczne i chodzenie po godz. 9 wieczorem, oraz przed godz. 6 rano.

Czy i o ile przedstawienia ludności polskiej odniosą skutek u władz rumuńskich, to nie jest do przewidzenia. Ludność bowiem powiatu kołomyjskiego jednomyślnie odczuwa

**DWULICOWOŚĆ POLITYKI RUMUŃSKIEJ**

wobec ludności polskiej, mimo wprost przeciwnych zapewnień, głoszonych przez niektóre osobistości urzędowe rumuńskie. Nie do uwierzenia jest bowiem, jakim cudem dotychczas znajduje się na wolności były komendant ruski Kołomyi, prof. gimn. Prymak, którego okrucieństwa, jakich dopuszczał się na internowanych, są powszechnie znane. A do wypuszczenia go na wolność wystarczyła interwencya dwu zajadłych Polakożerców, dr. Chani i dr. Hrabara. Dowodów zaś ze strony polskiej Rumuni nawet słuchać nie chcą.

# Aresztowanie niemieckiego agitatora na Śląsku.

## Kelner i członek „Inwalidenrat“ w Bielsku, agitatorem niemieckim.

**Kraków,** 5 lipca.

(T- Wczoraj aresztowano w Strumieniu, koło Bielska i odstawiono do tutejszej dyrekcyi policyi Karola Lomodzika, lat 25, z zawodu kelnera, a który sprawował przytem godność zastępcy przewodniczącego t. zw. „Inwalidenratu“ w Bielsku. Pan Lomodzik zachowywał się bardzo wyzywająco wobec ludności polskiej w Bielsku i wogóle na Śląsku, a przytem trudnił się agitacyą na rzecz Niemiec między ludnością cywilną a nawet wojskiem. Pan Lomodzik już jako kelner pewnej restauracyi, trudniąc się paskarstwem tytoniowem, nie omieszkał również wygłaszać długich przemów do swoich „kundmanów“. Słyszano niejednokrotnie, jak namawiałpolskich żołnierzy do niesubordynacyi i w widoczny i wyrazisty sposób podkreślał swą nienawiść do państwa i narodu polskiego. Słyszano również wielokrotnie, że p. Lomodzik wyraził się, że mimo, że jest inwalidą wojennym i ma bezwładną prawą rękę, — **gdyby przyszli Niemcy, — ująłby w lewą rękę zdrową dłoń brauning i wystrzelał wszystkich Polaków na Śląsku.**

Pan Lomodzik zajmował się również podobne bardzo żywo agitacyą antypolsną w okolicznych wioskach koło Bielska, gdzie często wyjeżdżał.

Poczęło to w wysokim stopniu drażnić tamtejszą ludność polską, która też oddała go w ręce władzy. Zagorzałego przyjaciela Niemców i niesytego „Polenfressera“ odstawiono na razie do aresztów policyjnych.

# Amerykańskie święto wolności w Krakowie.

## (Liberty day).

**Kraków,** 5 lipca.

(T) Wczoraj w schronisku żołnierzy polsko-francuskich, mieszczącem się w gmachu seminaryum duchownego pod Wawelem, zebrała się garstka żołnierzy armii gen. Hallera. Byli to wszyscy poddani Stanów Zjednoczonych Ameryki, a zebrali się tam, aby uświęcić dzień wczorajszy. Dzień 4 lipca, to dzień święta wolności „Liberty day“ i rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wczoraj w całych Stanach Zjednoczonych świętowano dzień ten, jako dzień wolności. I generał Haller, uznając uczucia obywatelskie żołnierzy Polaków, służących w jego armii, a będących obywatelami Stanów Zjednoczonych, wezwał ich do Schroniska i tam zagajając zebranie, przemówił w następujące słowa:

„Żołnierze, zebraliście się tutaj, aby uczcić święto wolności waszych Stanów Zjednoczonych, których jesteście obywatelami. Będąc jednak poddanymi Stanów Zjednoczonych, nie zapomnieliście, że jesteście synami Polski. — Przepłynęliście Ocean, aby walczyć przeciwko wrogom waszej Ojczyzny, a dziś stoicie na ziemi polskiej, aby bronić jej przed najeźdźcami. Zgromadziliście się tutaj, aby święcić, jak co roku w Ameryce, święto wolności.

Dalej mówił generał Haller o czynach Kościuszki, Pułaskiego i innych, którzy walczyli w Ameryce w imię wolności i swobody jej obywateli. Ameryka, mając w pamięci ich wielkie czyny i nazwiska, nie zapomniała i nie zapomina o wstającej z grobu wolnej Polsce, której jest przyjaciółką i sojuszniczką. To też dzień dzisiejszy, drogi obywatelom Stanów Zjednoczonych, jest również drogi obywatelom Polski, która w ten sposób chce zaznaczyć i uczcić i sojusz z Ameryką.

Po przemówieniu generała Hallera, muzyka sztabu zagrała hymn amerykański i „Jeszcze Polska nie zginęła“. Poczem żołnierze wznieśli okrzyki na cześć Stanów Zjednoczonych i na cześć generała Hallera.

Następnie przemówił po angielsku porucznik Czajkowski, podkreślając ważność naszego braterstwa broni z Ameryką w walce z germańską pięścią. Poczem muzyka zagrała pieśni polskie i amerykańskie i na tem uroczystość zakończono.

Po uroczystości zastawiono podwieczorek dla dzielnych żołnierzy Hallerczyków-Amerykanów, oficerów francuskich, oficerów polskich i zaproszonych gości. Nastrój całej uroczystości był bardzo podniosły i miły.

Po skończonem zebraniu, przy dźwiękach muzyki, Hallerczycy przeszli przez miasto do swych koszar.

Na polecenie generała Hallera wysłano telegramy, pełne hołdu i przyjaźni do prezydenta Wilsona i generała Pershinga.

**ŚWIĘTO AMERYKAŃSKIE W WARSZAWIE.**

**Warszawa** (telef.). Stolica państwa święciła wczoraj uroczyście święto narodowe zaprzyjaźnionej Rzeczypospolitej Północnej Ameryki. Budynki ozdobione były flagami o kolorach amerykańskich i polskich. Wieczorem dano w teatrze wielkie galowe przedstawienie.

**Warszawa** (PAT). Naczelnik państwa **podejmował śniadaniem w dniu 4 lipca b. r. w Belwederze posła amerykańskiego, pana Gibsona,** z okazyi przypadającego w dniu dzisiejszym amerykańskiego święta narodowego, rocznicy proklamowania niepodległości Stanów Zjednoczonych. Oprócz naczelnika państwa i posła Gibsona, w śniadaniu uczestniczyli panowie: marszałek Sejmu Trąmpczyński, zastępca prezydenta ministrów, minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, amerykański attache wojskowy, pułkownik Farman, wiceminister spraw zagranicznych Władysław Skrzyński, sekretarz poselstwa amerykańskiego, Fryderyk Dolbeare, oraz adjutant naczelnika państwa, porucznik Janusz Olszanowski.

**NA MARGINESIE.**

## Wśród serdecznych przyjaciół.

Polska podobno już podpisała swój traktat pokojowy, ale treści tego traktatu w Polsce nikt jeszcze nie zna dokładnie. Są pewne poszlaki **budzące obawę, że jej opublikowanie nie wywoła uniesienia radości.** Prez. min. Paderewski — miał podobno najprzód jechać n odpoczynek do Szwajcaryi, a potem dopiero do Warszawy wrócić. Znaczyłoby to, że podpisanie dużo go zdrowia kosztowało, a ujawnienie będzie połączone z nowem zmęczeniem i wymaga poprzedniego pokrzepienia sił.

Drugim znakiem złowróżbnym jest, że stronnictwa, które powinny być najlepiej wtajemniczone, jako najbliżej spokrewnione z Komitetem paryskim, już dziś rozdzierają szaty, że mówią o „zdradzie koalicyi“ ci, którzy ślepą uległość i zaufanie bez zastrzeżeń względem tejże koalicyi poczytywali za pierwsze przykazanie polskiego katechizmu narodowego.

Istotnie obwołanie z takim entuzyazmem osiągnięcie dwóch polskich celów wojennych: **zjednoczenia i niepodległości przeniesione z teoryi do rzeczywistości kończy się w pożałowania godny sposób.** Zjednoczenie nie dotyczy bowiem wszystkich byłych zaborów lecz obejmuje po kawałku z każdego zaboru. „Przywrócenie Polski historycznej“ okazuje się frazesem, gdyż nie było momentów w historyi, aby mapa Polski tak wyglądała, jak ją skreślono w Wersalu. **Przed pierwszym rozbiorem była dużo większa,** choć przyznać należy, że była znacznie mniej-

sza za Łokietka, zwłaszcza w momencie, gdy ten król ukrywał się w Ojcowskiej grocie.

**Znacznie gorzej, niż zjednoczenie potraktowano niepodległość. — Suwerenne państwo polskie nie może prowadzić wojny niezbędnej dla ochrony życia narodu i bezpieczeństwa jego miast, wsi i ognisk rodzinnych, nie może zaczętej wojny bez pozwolenia dokończyć, musi przyjąć sprzymierzeńców, jakich mu narzucą, robić dla nich ustępstwa terytoryalne i ekonomiczne z góry nakazane i patrzyć spokojnie, jak ci protegowani sprzymierzeńcy pomagają jego wrogom.** Nasi alianci Czesi dostarczali Ukraińcom broni, a nasi sojusznicy Rumuni pozwolili na terenie przez siebie okupowanym zorganizować 4 korpusy przeciw nam. Polityka wewnętrzna jest nam tak samo dyktowana jak zewnętrzna. **Nie w Warszawie lecz w Wersalu postanowiono, kto ma prawo obywatelstwa w Polsce i jak Polska ma traktować tych swoich obywateli, którzy nie od niej lecz od aliantów indygenat otrzymali.** Rząd polski nie może nawet swobodnie decydować o kwalifikacyach urzędników, którym **międzynarodowa uchwała narzuca wielojęzyczność, do jakiejby się żaden Anglik np. nagiąć nie chciał.**

**Koroną wszystkiego jest obca kontrola nad żeglugą na jedynej wielkiej rzece stanowiącej naturalny trakt wodny dla całej Polski.** Widocznie zmuszony wbrew woli zrezygnować ze swego postulatu „wolności mórz", prezydent Wilson zgodził się zastąpić ją „wolnością rzek", nie jest żadną kompensatą lecz rozszerzeniem monopolu wód słonych na wody słodkie. Jasną jest bowiem rzeczą, że kto panuje nad morzami będzie w dodatku panował i nad rzekami. Z objęć swych najserdeczniejszych przyjaciół wyjdzie tedy Polska okrojona po bokach, wydrążona wewnątrz, przygnieciona z wierzchu; dla wszystkich otwarta i obciążona długiem bezterminowej wdzięczności. **Reflektor.**







# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

Sobota **5** lipca

Św. Antoniego

Wschód słońca 3·34

Zachód słońca 8·22

Długość dnia 15·21

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:**

Dziś: „Cyganerya".
Niedziela popoł.: „Halka".
Niedziela wieczór: „Cyganerya".
Poniedziałek: „Straszny dwór".

**TEATR POWSZECHNY:**

Dziś: „Niebieskie domino".

—o—

## Ile zebrał Główny Komitet propagandy pożyczki polskiej i Skarbu Narodowego w Krakowie na Polską Pożyczkę Państwową?

Główny Komitet propagandy pożyczki polskiej i Skarbu Narodowego w Krakowie zawiązany dn. 14 lutego br. pod przewodnictwem rektora dra K. Kostaneckiego wziął sobie za zadanie uświadomienie ludności o znaczeniu polskiej pożyczki państwowej i Skarbie Narodowym i o zadaniach gospodarczych Państwa Polskiego. Zadanie te spełniał przez urządzanie zgromadzeń w całym kraju, na których prelegenci wyjaśniali wszystkie sprawy związane z pożyczką polską, wydawał pisma, odezwy, broszury i druki, zawiązywał Komitety powiatowe i miejscowe dla intenzywnej agitacyi za pożyczką. **Trzeba przyznać, że ludność całego kraju chętnie składała pieniądze na pożyczkę. Tak chłop, jak robotnik i inteligent zrozumiał, że w państwie polskiem interes Państwa jest zarazem interesem Narodu jako całości i wszystkich warstw jako części składowych Narodowego Organizmu.** Główny Komitet rozmieścił asygnaty pożyczkowe w urzędach podatkowych i innych za 131,465.000 koron, a w instytucyach finansowych za 184,621.400 K. razem za 316,086.400 K. Z tego sprzedano w urzędach podatkowych i innych za 33,440.800 K. a w instytucyach finansowych za 185,633.900 koron.

**Na posiedzeniu, odbytem dnia 23 czerwca br., Główny Urząd uznał, że spełnił już swe zadanie i dlatego postanowił z dniem 30 czerwca b. r. zlikwidować swe czynności. W ciągu lipca Biuro wykończa jedynie zaczęte roboty i zamyka rachunki.**

Czynności Komitetu, zmierzające do rozmieszczenia asygnat w kraju, przejęła na siebie Krajowa Dyrekcya Skarbu we Lwowie, na której polecenie wysyła asygnaty do urzędów i instytucyi finansowych Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział w Krakowie, Krajowa Kasa Skarbowa we Lwowie i Filialna Kasa Krajowa w Krakowie. Wszystkie zatem urzędy i instytucye finansowe, które chcą otrzymać asygnaty w komis lub za gotówkę muszą się obecnie zwracać do Krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie. Oczywiście o ile asygnaty pożyczkowe znajdują się w urzędach podatkowych, najlepiej i najwygodniej zakupić je w tych urzędach.

—o—

## Śmierć majora Ostoi-Zagórskiego w Gdańsku.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że 23 czerwca pod wieczór **zginął w gdańskim porcie od zabłąkanej kuli major Julian Ostoja-Zagórski**, dowódca 2-go pułku kawaleryi legionowej, karpackiej brygady. Zginął w tragiczny sposób najzupełniej przypadkowo, będąc świadkiem **ruchawki między robotnikami portowymi a strażnikami.** Padło kilka kul, z których jedna zdala od zajścia stojącego ugodziła w skroń, raniąc śmiertelnie. Odwieziony do szpitala, skonał w dwie godziny po wypadku, **nie odzyskawszy przytomności.**

## Apetyty aneksyonistyczne Czechów.

„Morawsko-Slezski Dennik" zamieszcza artykuł wstępny, w którym wysuwa **różne projekty odstąpienia Polakom niektórych ziem granicznych Śląska, już przyznanych Czechom.** Mało by to na celu **umożliwienie ugody z Polakami.** Charakterystycznem jest jednakże, że „Morawsko-Slezski Dennik" stwierdza, iż **warunkiem ugody z Polakami musi być uznanie przez nich pretensyi czeskich do całego Śląska Cieszyńskiego. Czesi mogliby tylko w ostatecznym wypadku zrezygnować z politycznego okręgu bielskiego.**

„Mor.-Sl. Dennik", wyrażając w zasadzie zadowolenie ze sposobu w jaki została ustalona granica czesko-niemiecka, tak pisze dalej: **Niektórych ziem, przyznanych Czechom, możemy się zrzec jako obcojęzycznych, a mianowicie w Opawskiem, w okręgu frywałdzkim i osobłockim.** Za ewentualne wyrzeczenie się tych ziem mogliby Czesi uzyskać od Niemców część czeską hrabstwa Kladeckiego, od Polaków zaś trzy **powiaty Śląska Cieszyńskiego, tudzież Spisz, Orawę i części Śląska Górnego,** a mianowicie cały obszar na wschód od Odry aż do jej zakrętu w stronę zachodnią koło ujścia rzeki Pszczyny.

**Ze Śląska Opawskiego gotowi są Czesi odstąpić Polakom ziemie koło Prądnika,** a zwłaszcza okręg jędrzychowski Osoblak, Bischofswald, Zukmantel.

**Tajemnice tej ustępliwości Czechów zdradza podana przez nich statystyka tych powiatów,** gdzie według ostatniego spisu ludności mieszców, żyje tam przeszło 23.000 Niemców, reszta zaś Polaków i Czechów.

Co do pewnych **pretensyi do Orawy i Spisza** oświadcza „Mor.-Sl. Dennik", że ludność tamtejsza rzekomo nie chce należeć do Polski (?). Na takiej samej podstawie (?) jak Polacy do Spisza i Orawy, **Czesi mogliby wystąpić z pretensyą do Łemkowszczyzny w Galicyi. (!?!)**

Artykuł ten świadczy **o dużych apetytach aneksyonistycznych czeskich.** Chcą nam oni podarować rdzennie niemieckie ziemie, a zabrać za to obszary rdzennie polskie.

—o—

## Wymiana depesz między Żeligowskim i Piłsudskim.

Ze sfer wojskowych komunikują tekst wymiany depesz między Wodzem naczelnym a generałem Żeligowskim z okazyi przybycia dywizyi generała Żeligowskiego do Galicyi wschodniej.

Dnia 23. 6. br. do naczelnego wodza polskiego komendanta Piłsudskiego przez sztab generała Iwaszkiewicza. Raport.

Melduję, że **oddziały czwartej dywizyi strzelców polskich przybyły z Besarabii i stanęły w rejonie Stanisławowa-Tyśmienicy.** Na rozkaz naczelnego dowództwa walczyliśmy do tej chwili w szeregach armii sprzymierzonej. **Dziś stanęliśmy na ukochanej ziemi ojczystej. Jesteśmy szczęśliwi, że stajemy w bezpośredniej obronie granic ojczyzny, nareszcie w szeregach armii polskiej.**

Podpisano Żeligowski, generał dowódca dywizyi.

Wódz naczelny wojsk polskich, Lwów, dn. 28 czerwca br. Do generała podporucznika Żeligowskiego w Stanisławowie:

Przesyłam na ręce generała **wyrazy serdecznej radości,** że dzielne wojska przez Pana dowodzone, po długiej tułaczce i świetnych walkach na obcej ziemi stanęły wreszcie na gruncie ojczystym.

Podpisano: Piłsudski.

—o—

## André Lichtenberger o Polsce.

W auli uniwersytetu Jagiellońskiego **odbył się** wczoraj o godz. 7 wieczorem, przy udziale licznych reprezentantów świata naukowego, literackiego i artystycznego odczyt znakomitego pisarza francuskiego, a znanego przyjaciela Polaków Andre Lichtenbergera.

Zgromadzonych powitał rektor prof. dr Morawski w język upolskim i francuskim, poczem znakomity pisarz p. Lichtenberger w świetnie ujętym szkicu **dał pogląd na historyczny rozwój przyjaźni francusko-polskiej.** Jego przemówienie cechowały niezwykły, krasomówczy temperament, dowcip i bystra charakterystyka osób, działających na gruncie komitetu narodowego w Paryżu.

Prelegenta **nagrodzono burzą frenetycznych oklasków.**

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy jutro.

### *Jak nasi chłopcy grają...*

(m-m) Na plantach w otoczeniu tłumów słuchaczów gra muzyka wojskowa... Już to nie dawna „platzmusik" austryacka, która gotowa była każdej chwili uraczyć nas hymnem „Gott erhalte, Gott beschuetze"... To nasi chłopcy w polskich mundurach z srebrnymi orłami na czapkach — grają pieśni swojskie, z serca idące do serca...

Raz ozwą się dźwięki skoczne krakowiaka, huknie oberek lub mazur, potem rozdzwoni się melancholijna nuta pieśni o „kalinie co rosła z liściem szerokiem", załka piosenka łzą cichą i szczerą... A kiedy jak wspomnienie bolesnej, męczeńskiej przeszłości rozleją się wokół tony uroczyste „Boże coś Polskę..." odkrywają się głowy, poważnieją twarze i myśl ulata w minione lata niewoli i bohaterskich walk o wolność...

„Jeszcze Polska nie zginęła" bije ku niebu tryumfalnie... „I nie zginie" — wtóruje radośnie każde serce polskie... Dziarskie pełne animuszu pieśni żołnierskie budzą zapał i ufność, porywają swym marszowym rytmem...

My możemy żyć wesoło,
Bo nie wiemy, gdzie nasz grób
Mała kulka świśnie w czoło
I na ziemię runie trup..."

Przedziwne rozczulenie ogarnia słuchaczy. Oh! chciałoby się dojść do któregokolwiek z tych chłopców, w szaroniebieskich mundurach i powiedzieć mu: „dziękujemy ci za tę pieśń serdeczną"

„boś ty chłopcze grajek nasz
ty na sercach naszych grasz".

**GENERALNY DELEGAT RZĄDU** dr Gałecki przyjeżdża wraz z komisarzem powiatowym Trześniowskim w sobotę rano, dnia 5 lipca ze Lwowa do Krakowa.

**Z OPERY.** Bilety na „Cyganeryę" (sobota, niedziela) wysprzedane. W niedzielę popoł. „Halka", w poniedziałek „Straszny dwór". W premierze „Cyganeryi" śpiewają główne partye: pp.: W. Hendrichówna (Mimi), W. Jastrzębska (Musseta), F. Łowczyński (Rudolf), A. Ludwig (Marceli), St. Tarnawski (Collin), Nowina (Schaunard). W drugiem przedstawieniu „Cyganeryi" partyę Rudolfa odśpiewa p. W. Pietroń. — Niedzielna „Halka" w obsadzie nowej: Halka — p. L. Jaworzyńska, Zofia — p. A. Zbigniewiczówna, Janusz — p. Falewicz-Golcjewski, Jontek — p. M. Janowski, Stolnik — p. K. Urbanowicz. Członkowie Towarzystwa operowego mogą zgłaszać się o bilety na dalszy cykl przedstawień.

**ZWIEDZANIE WAWELU.** W sobotę 5 bm. o godzinie 5 popoł. odbędzie się naukowa wycieczka po król. pałacu na Wawelu, poprzedzona historycznym wykładem, w którym Doc. dr W. St. Turczyński objaśni zarazem najnowsze doniosłe odkrycia archeologiczne. Ilość uczestników ograniczona do 50 osób. Bilety wstępu po 5 K do nabycia w kasie Zamku na Wawelu.

**PRZEDSTAWIENIA DLA ŻOŁNIERZY.** Prezydyum miasta Krakowa, chcąc dać godziwą rozrywkę wojsku gen. Hallera, uchwaliło udzielać na każde przedstawienie komedyi w miejskim teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej, 40 bezpłatnych biletów wstępu przez miesiąc lipiec b. r. z wyjątkiem niedziel i świąt. — Jak dowiadujemy się, wczoraj skorzystała pierwsza grupa żołnierzy armii gen. Hallera z wspomnianego daru prezydyum miasta.

**NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ** złożyły krakowskie szkoły ludowe w roku szkolnym 1918-19 kwotę 403.222 koron, a to: grono nauczycielskie 148.187 K, dziatwa szkolna 253.035 K, tercyanie 2000 K.

**NA SKARB POLSKI** złożyła dziatwa szkolna i grono nauczycielskie 1045 K, w srebrze i 6278 K w banknotach, oprócz tego 10 marek niemieckich w złocie — stare monety srebrne i złote i bardzo wiele przedmiotów srebrnych i złotych.

**POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE.** W niedzielę 6 b. m. odbędzie się całodzienna wycieczka krajoznawcza pod kierownictwem dra L. Sawickiego prof. U. J. Program: 1. Kras krakowski i hydrografia Wisły — preleg. prof. Sawicki. 2. Wieś polska — preleg. prof. Gawełek. 3. Opactwo Tynieckie — preleg. radca Lepszy. 4. Zwiedzenie wodociągów pod Bielanami. — Zbiórka punkt. o godz. 8 rano na moście Dębnickim. Zabrać ze sobą aparaty fotograficzne. Zaprowiantować się na cały dzień!

**SZEF SZTABU GEN. HALLERA** nadsyła nam następujące pismo: Stosownie do artykułu, umieszczonego w num. 174 „Gońca Krakowskiego" pod tytułem: „Czeladnik rzeźnicki, apasz i defraudant — kapitanem", proszę o zamieszczenie w szanownem piśmie sprostowania, że używający nazwiska Sawin-Sawicki, aresztowany Hausner, nigdy nie należał do Armii generała Hallera, ani jako żołnierz, ani jako oficer.

**POLSKI ZWIĄZEK OGRODNIKÓW W KRAKOWIE,** przy ul. św. Tomasza 37, zaprasza członków i miłośników ogrodnictwa na miesięczne zebranie, które odbędzie się w niedzielę 6 lipca o godz. 3 popoł. Referaty wygłoszą pp.: insp. Lorenc — „O pszczelnictwie", p. Wł. Malawski — O mszycy wełnistej; następnie p. J. Bator przedstawi projekt założenia sklepu związkowego.

**ODEBRANIE DEBITU TYGODNIKOWI SYONISTYCZNEMU.** W Morawskiej Ostrawie wychodzi tygodnik syonistyczny w niemieckim języku p. t. „Judisches Volksblatt". W kilku ostatnich numerach pismo to występowało przeciw państwu i armii polskiej i wskutek czego polski rząd krajowy na Śląsku odebrał mu debit pocztowy.

**ŚMIERĆ POD TRAMWAJEM.** Na rogu ul. Dolnej i Wiślanej w Warszawie elektrowóz towarowy nr. 22, prowadzony przez motorowego Marczaka, najechał na 6-letniego Zdzisława Topolskiego, zamieszkałego przy ul. Elektrycznej nr. 1. Przed przybyciem lekarza Pogotowia chłopiec zmarł.

**PÓŁKOLONIA W OLSZY** rozpocznie się w poniedziałek dn. 7 bm. o godz. 9 rano. Dzieci ze śródmieścia mają się zebrać o godz. 8 i pół przy ul. Dunajewskiego 5, dzieci z Czerwonego Prądnika i z Warszawskiego przyjdą wprost na Olszę o godz. 9-tej punktualnie.

**MORDERSTWO.** W Skierniewicach niedaleko stacyi kolejowej znaleziono zwłoki zamordowanego młodzieńca, I. Kipermana, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Św. Jakóba nr. 2.

(T) **KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA.** W biurze kolejowym przy ul. św. Marka 34 skradziono wczoraj w nocy maszynę do pisania „Underwood". Nieznany złodziej wszedł od ulicy do biura przez okno. Dochodzenie w toku.

(T) **POBITY PRZEZ RESTAURATORA.** Wczoraj w restauracyi przy ul. Rajskiej przyszło do awantury między właścicielem tej jadłodajni a jej gościem Janem Gebicą, podczas której Gebica otrzymał od restauratora uderzenie kijem w głowę, które spowodowało ranę tłuczoną i ciętą. Pogotowie opatrzyło go.

(T) **BOLSZEWIK Z BUDAPESZTU?** Wczoraj aresztowano robotnika Feliksa Stencla z Borzęcina pod Warszawą, który wracając przez Oświęcim z Budapesztu do kraju, podczas jazdy pociągiem miał w rozmowie z towarzyszami podróży zaznaczać swe stanowisko, jakoby agitatora bolszewickiego. Stencel przed trzema laty wyjechał do Budapesztu, szukając tam pracy, a podczas przewrotów i opanowania miasta przez komunistów, jako członek tamtejszej polskiej partyi socyalistycznej był zmuszony pod groźą utraty zarobku i otrzymywania środków żywności, przyłączyć się do partyi komunistycznej. Po pewnym czasie jednak, nie mogąc znieść tamtejszych stosunków, a mając w dodatku dwu synów małoletnich przy sobie na utrzymaniu był zmuszony uciec z Węgier. Obecnie dla zbadania prawdziwości słów jego został pod obserwacyą policyi.

(T) **ZEGAREK ANTYK U ZŁODZIEJA.** Wczoraj w posiadaniu aresztowanego kieszonkowca Józefa Kudasiewicza znaleziono antyczny zegarek złoty ze złotym łańcuszkiem. Zegarek ten posiada grube szkło na wskaźniku, a łańcuszek jest wązki z medalionikiem, na którym jest wizerunek św. Jerzego. Do łańcuszka przyczepiony jest również złoty kluczyk do nakręcania.

(T) **MĄCZNE LICHWIARKI.** Za lichwę mąką aresztowano wczoraj pięć niepoprawnych przekupek, pochodzących z Bendzina. Babuleńki te sprzedawały na tutejszym targu mąkę po 15 K za kilogr. Nazwiska ich są: Maryanna Nocoń, Kasia Czajka, Stanisława Patyk, Janina Jankowska i Józia Rutkowska. Kobiety te odstawiono pod Telegraf, by tam opłakiwały swe winy, a skonfiskowaną im mąkę złożono w magazynach.

(T) **PASEK CYGAROWY.** Za lichwę cygarową aresztowano Apolonię Duzińską l. 44, która sprzedawała cygara po 5 K za sztukę. Podczas doprowadzenia na policyę zbiegła i schroniła się w kościele PP. Felicyanek, gdzie ją jednak przyłapano. Podczas ucieczki zatrzymane przy sobie cygara odrzuciła.

(T) **SKRADZIONE ASYGNATY.** Policya w Jędrzejowie zawiadamia, że skradziono tam następujące asygnaty polskiej pożyczki z r. 1918: Po 1000 K — 00248, 00249, 00250, 00251, 00252, 21733, 24737. — po 100 K — 00171, 00172, 00173, 41201, 41218; po 100 rubli: 23652, po 500 rubli Nr. 89502, 17409, 17496, 17507.

**FRANCUSKIE KASYNO GRY W WIEDNIU.** W Moedling pod Wiedniem powstało, jak donoszą wiedeńskie dzienniki, z dniem 1 bm. w willi, która poprzednio była własnością dawniejszego dyrektora kolei południowej, Schuellera, zamknięte kasyno gry, obliczone głównie na cudzoziemskich oficerów. Kapitał obrotowy, jak twierdzą, złożony został przez rozmaite misye wojskowe zagraniczne. Codziennie zgromadzać się tam ma pewna liczba francuskich, włoskich, jugosłowiańskich, polskich, angielskich i amerykańskich oficerów z Wiednia.

### *Migawki warszawskie.*

Do jednego z tutejszych fryzyerów przyszedł dygnitarz warszawski z t. zw. domową edukacyą.

W trakcie golenia fryzyer widząc u gościa żałobę za paznokciami, proponuje mu przyciszonym i zażenowanym głosem:

— Może pan dobrodziej życzy sobie manikirę?

Dygnitarzowi uderzyła krew do twarzy i błysnęły oczy.

— Dobrze! dobrze! — odpowiada również szeptem. — A młoda? ładna?

# Mołodeczno zajęte. — Mińsk będzie nasz lada chwila!

**Warszawa** (telef.). Wnocy z dnia 2 na 3 b. m. **ułani polscy zajęli Mołodeczno. W ręce polskie dostały się tabory, złożone z kilkudziesięciu wozów z amunicyą i innymi zapasami wojennymi. Miasteczko Wołożyn znajduje się w rękach polskich. Zajęcie Mińska oczekiwane jest lada dzień.**

**Lida** (PAT). Ze sfer wojskowych komunikują nam: Wywołana atakiem bolszewickim akcya naszych wojsk rozwija się pomyślnie. Doprowadziła ona do zajęcia Wołożyna, Łoska i Bienicy. **Nieprzyjaciel znajduje się w zupełnym odwrocie.** Lewe skrzydło akcyi na Mołodeczno świetnie prowadzi generał Śmigły, na prawym działa major Dąbrowski. Centrum operacyi spoczywa w ręce generała Roji. **Kontrofenzywą na Mołodeczno kieruje osobiście generał Szeptycki.** Generał przybył na przednie pozycye dnia 1 lipca specyalnym pociągiem, z szefem sztabu podpułkownikiem Thulic i kilkoma oficerami sztabu. Dnia 1 i 3 lipca generał **w samochodzie objeżdżał linie bojowe.** Działalność tyłowych urządzeń, szpitali, transportów, podlega ciągle bezpośrednio kontroli szefa kwatermistrzostwa kapitana Rostworowskiego i osobistej pieczy generała. Nieprzyjaciel, uwikłany w walki pod Berezyną, przez czołowy atak grupy generała Roji i zaatakowany równocześnie z północy i południa przez oskrzydlające go oddziały generała Śmigłego i majora Dąbrowskiego, **przeszedł do ucieczki i częściowo rozproszony po lasach, stara się jednakże przebić nadspodziewanie mężnie przez zaciskający się dokoła pierścień naszych wojsk.** Wywiady naszych lotników dzielnie sprzyjają powodzeniu naszego oręża. Lotnicy major Serednicki i porucznik Jurkiewicz i inni **odwożą sami do oddziałów rezultaty swoich spostrzeżeń,** podtrzymując łączność akcyi na tak rozległym froncie. Wojska nasze wkraczając do Wilejki, **zastały tam w pełnym biegu przymusową mobilizacyę ludności do czerwonej gwardyi.**

**Warszawa** (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 lipca:

**Front galicyjsko-wołyński:** Chwilowo bez zmiany.

**Front poleski: Kontrakcya na całym froncie rozwija się bardzo pomyślnie.** Na północnym odcinku **osiągnęły nasze oddziały po uporczywej walce linię rzeki Wiślicy,** zajmując wsie Zaborowce, Lisicę, Stoszany. Na wschodnim odcinku **zdobyte zostały pozycye nieprzyjacielskie na wschód od Zaozienia.** W walkach tych **padł śmiercią bohaterską podporucznik 34 pułku piechoty Frenczak.** Walki trwają dalej.

**Front litewsko-białoruski.** Gromadzące się w celach ofenzywnych na wschód od Wilna siły bolszewickie zostały przez oddziały pierwszy i drugi dywizyi legionowej zaatakowane dnia 2 lipca na linii Wołożyn, Łosik, Teglinopol. Po zaciętych walkach **oddziały północnej grupy zdobyły Wilejkę i Kurzenice.** Akcya zaś południowej grupy doprowadziła **do zajęcia Mołodeczna.** Jednocześnie oddziały naszej kawaleryi **zagroziły ruchem flankowym przez Perszoje Cochło tyłom bolszewickim** i przesunąwszy się następnie w rejon Gródka, Krasnego, Olechnowic, oczyszczają przedpole naszych głównych sił z rozmaitych band bolszewickich. W walkach tych **wzięto 500 jeńców, 5 dział i kilkanaście karabinów maszynowych.**

## Odwet za barbarzyństwa hajdamaków.

**Lwów.** (PAT) „Gazeta Lwowska" ogłasza urzędowo: Dowództwo frontu galicyjsko-wołyńskiego ogłasza, że na zarządzenie naczelnego dowództwa **internowano szereg działaczy ukraińskich, a to celem zapobieżenia w drodze słusznej represyi dalszym znęcaniom się wojsk ukraińskich nad ludnością polską i niszczeniem jej mienia na okupowanych terytoryach.** O powyższem zarządzeniu zawiadomiono naczelną komendę ukraińską.

## Gen. Iwaszkiewicz o mało nie dostał się do niewoli.

**Lwów.** (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi: **Generał Iwaszkiewicz przed kilku dniami, zwiedzając front, dostał się w ogień ukraiński i był otoczony przez siedmiu żołnierzy ukraińskich, którzy później przed strzałami cofnęli się. Kompania polska zabrała w krytycznem miejscu przeszło 600 Ukraińców do niewoli.**

# Sejm wobec wiekopomnej decyzyi.

**Warszawa.** (Telef.) Bezrobocie generalne, jakkolwiek tylko jednodniowe, **wycisnęło piętno na piątkowem posiedzeniu Sejmu. Elektrownia miejska nie funkcyonuje, wskutek czego zamiast lamp elektrycznych już o godz. 4 popoł. pozapalano świeczniki na trybunie prezydyalnej, podczas gdy na sali pozawieszano lampy naftowe.**

Wśród posłów przejawiło się **olbrzymie napięcie.** Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy kompromis w sprawie maksimum władania ziemią doszedł do skutku. Jeszcze przed południem w piątek, **grozili Tuguthowcy i Piastowcy, że na wypadek odrzucenia maksimum 300 morgów, natychmiast opuszczą salę.** Tych pogróżek nie bierze się przecież zbytnio na seryo. **Tuguthowcy i Piastowcy nie reprezentują jeszcze całego ludu wiejskiego w Polsce;** ich usunięcie się z sali nie podkopałoby sejmu, a wreszcie nie pozbawiłoby też włościan polskich odpowiedniej reprezentacyi. Rozpoczęcie abstynencyi w sejmie jest rzeczą łatwą, ale wycofanie się z niego potem z honorem jest zadaniem daleko trudniejszem. W każdym razie poszczególne stronnictwa i każdy poseł sejmowy zdają sobie sprawę z tego, że **sejm polski stoi oko w oko wobec wiekopomnej decyzyi, która ma z gruntu zmienić fizyonomię gospodarczą i społeczną w Polsce.**

Nadło w sposób bardzo doniosły zagaił posiedzenie piątkowe pan marszałek, określając znaczenie nardowego święta amerykańskiego i odczytując **bardzo demokratyczną depeszę do kongresu amerykańskiego, której izba wysłuchała stojąc i przyjęła ją oklaskami.**

# Głosowanie nad maximum nie doszło do skutku

**Warszawa.** (PAT) Marszałek odczytał depeszę, jaką w dniu dzisiejszego święta narodowego Ameryki północnej w imieniu Sejmu wysłał do kongresu w Waszyngtonie:

W dzisiejszej pamiętnej rocznicy Sejm polski biegnie myślą za ocean, aby złożyć narodowi Waszemu cześć i pozdrowienie. Naczelna zasada Waszej deklaracyi niepodległościowej, iż każdy człowiek ma prawo do życia i wolności, prawo do dążenia do szczęścia, świat cały zdobyła. Naród polski nigdy nie zapomni owego wiekopomnego manifestu wielkiego przywódcy państwa Waszego, głoszącego światu, że wszystkie narody mają te same prawa do życia, wolności i szczęścia, manifestu, który pchnął świat na nowe tory, który Polsce zapowiedział wyzwolenie, manifestu, który nie wahaliście się przypieczętować krwią swoją. Naród nasz nie zapomni, że przygarnęliście przez długie lata miliony ludu naszego, którym własna ojczyzna, jęcząca pod butem najeźdźców pracy i chleba dać nie mogła, którzy wracali do nas ludzmi lepszymi, przejęci Waszymi zasadami dostojności pracy ludzkiej. Wreszcie naród polski nie zapomni Waszej pomnikowej działalności na rzecz nieszczęśliwych ofiar wojny, owego praktycznego chrystyanizmu, w którym słowa miłości bliźniego stały się ciałem.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, t. j. do rozprawy rolnej sprawozdawca większości p. Dąbski oświadcza, że już w ciągu dyskusyi **dokonała się pewna ewolucya w poglądach.** Tylko maximum proponowane przez większość komisyi zapewni reformie trwałość i wartość.

Przystąpiono następnie do głosowania.

Ks. Sędzimir postawił **kompromisowy wniosek,** pośredniczący, lewica nie chciała dopuścić do dyskusyi nad tym wnioskiem, ponieważ nie był poprzednio zgłoszony. Przyszło do bardzo ożywionej i długiej dyskusyi formalnej oraz **do burzliwych i hałaśliwych scen.**

Na wniosek posła Daszyńskiego **uchwalono przerwać posiedzenie,** aby przekazać sprawę tego wniosku do rozpatrzenia konwentowi seniorów.

Marszałek zarządził kwadransową przerwę, która przeciągnęła się jednak przez godzinę i kwadrans.

Po podjęciu posiedzenia za wnioskiem przemawiał Korfanty, przeciw wnioskowi Poniatowski. Ostatecznie uchwalono przekazać wniosek komisyi, która jutro go rozpatrzy. W poniedziałek wróci wniosek na plenum.

## Napad Niemców pod Wieluniem.

**Wieluń.** (PAT) Na odcinku wieluńskim **Niemcy obrzucili miejscowości pograniczne minami i granatami, zburzyli dwa domy i zabili jedną kobietę.**

## Aresztowanie szpiega bolszew.

**Warszawa** (telef.). Żandarmerya polowa aresztowała **na froncie wołyńskim,** pod zarzutem szpiegostwa, niejakiego Jaswieta Kuzmańskiego. U aresztowanego **znaleziono przepustkę sowiecką i 9000 rubli gotówki.** Kuzmański utrzymuje, że **jest twórcą sekty „Wielkiej tajemnicy", do której wyznawców należał także car Mikołaj II.** Po wybuchu rewolucyi w Rosyi przyłączył się do dyktatury proletaryatu w Petersburgu i był czynny przez kilkanaście miesięcy. Obecnie wybierał się **do Berlina,** aby propagować tam swą naukę.

## Ochrona pracy młodocianych i kobiet.

**Warszawa** (PAT). Dnia 1 i 3 lipca b. r. w ministeryum pracy i opieki społecznej odbywały się narady nad projektem ustawy w przedmiocie ochrony pracy młodocianych płci obojga i kobiet. Jako zasadnicze punkty przyjęto, że **dzieci do lat 14 wogóle nie wolno zatrudniać.** Punkty, dotyczące młodocianych płci obojga, zmierzają do tego, aby praca młodocianych **nie** krępowała ich rozwoju fizycznego. **Ustawa zakazuje pracy nocnej młodocianych.** Ustawa przy 8-godzinnym dniu pracy przewiduje dwie godziny przerwy, wogóle zaś zatrudnianie młodocianych dopuszczalne jest **po skwalifikowaniu przez lekarza rządowego ich zdolności do pracy, jak również po określeniu stopnia ciężkości pracy.** W sprawie ochrony pracy kobiet **silnie podkreśla się ochronę macierzyństwa.** Przestrzeganie tej ustawy należeć będzie do inspektorów pracy. Projekt ustawy, obejmujący 35 punktów, tak w zakresie ochrony pracy, jak i kar za niewykonanie ustawy, pójdzie pod obrady **Rady** ministrów, a następnie wniesiony zostanie do Sejmu.

## Renty dla wdów po robotnikach-wychodźcach.

**Warszawa.** (PAT) Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało okólnik do państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami w sprawie wypłaty rent wdowich i sierocych po robotnikach wychodźcach do Niemiec.

## Breiter i Reitzes wykluczeni z rady m. Lwowa.

**Lwów** (PAT). Rada miejska otrzymała od byłych posłów **Breitera i Reitzesa listy, usprawiedliwiające ich nieobecność we Lwowie** i niebranie udziału w posiedzeniach Rady m. **Jak wiadomo, Breiter i Reitzes przepędzali czas pośród Ukraińców i w Wiedniu. Obaj twierdzą w listach, że bronili wobec Ukraińców praw ludności polskiej (?).** Rada miasta Lwowa wysłuchała tych listów **z najwyższem oburzeniem i uznała, że obaj przestali być członkami Rady.**

## Dania uznała niepodległość Polski.

**Paryż** (PAT). Rząd duński uznał oficyalnie niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej polskiej.

## Śląsk w oczekiwaniu okupacyi.

**Opole.** (PAT). Gmach regencyi przysposabiają pospiesznie na siedzibę międzynarowej Komisyi, która zamieszka tutaj na czas okupacyi. Wojska i władze pruskie pozostaną na Śląsku aż do przybycia wojsk ententy.

## Krym wpadnie wkrótce w ręce Denikina.

**Wiedeń.** (PAT) Gen. Denikin depeszował, że **czerwona armia w Rosyi południowej znajduje się w rozsypce.** Denikin **ma nadzieję zdobycia Krymu w najbliższym tygodniu.**

## Zacięte walki z bolszewikami pod Kurskiem.

**Paryż.** PAT) Z Omska donoszą, że **w pobliżu Kurska toczą się zacięte walki z bolszewikami.** Dezorganizacya band bolszewickich południowej Rosyi uwydatnia się coraz bardziej. **Kozacy pędzą przed sobą bolszewików, zadając im olbrzymie straty. Kozacy kubańscy walczą z bolszewikam pod Zborowem.**

## Czeska delegacya pokojowa powraca do kraju.

**Praga** (PAT). Prezydent ministrów Kramarz oraz inni członkowie delegacyi pokojowej czeskiej przybędą z Paryża **z początkiem przyszłego tygodnia.**

**Kupuję garderobę** męską używaną. Płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmaus, Kraków, ulica Szeroka 22. 2157

**Bandaże** na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski na gumach, brzuszne przeciw rozmaitym dolegliwościom we wnętrznym, cierpieniach macicy, obwisłem brzuchom, oberwaniom się, latającej nerce i t. d. M. L. Polaczek, Sambor 2. 1829

**Maszyny do pisania** i kasy kontrolne do sprzedania, oraz warsztat dla napraw J. Hecker, Kraków, ul. św. Marka 25. 2155

**Ożeni się** z starszą panną lub wdową majster piekarski, kawaler lat 45. Pożądane znajomość w tym zawodzie i odpowiedni posag w celu uruchomienia interesu. Listy pod N. S. do Biura „Reklama", Kraków, Karmelicka 28. 2207

**Fotografia** A. Piotrowski w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 6 poszukuje zdolnego i samodzielnego operatora-retuszera zaraz. 2208

**Praktykanta** przyjmie Księgarnia w Krakowie, Sławkowska 3. 2246

**Korepetycyi na wieś** poszukuje gimnazyalistka 5-ej klasy. Łacina, niem., muzyka. Oferty: Administracya „Gońca krak." sub „Wieś". 2247

**Kilka handlowczyń** z działu towarów bławatnych oraz jeden praktykant sklepowy zostanie zaraz przyjętych pod korzystnymi warunkami u firmy Henryka Mikołajewicza W-wa, Kraków, ul. Sienna 1. 2259

**Nowe, białe, wysokie, płócienne** bucíki nr. 37, robione na obstalunek tanio do sprzedania. Wiadomość osobista do Administracyi „Gońca Krakowskiego", Dunajewskiego 1, 7, I piętro. 2260

**Młody pomocnik handlowy** wolny od wojska z działu korzenno-śniadankowego poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności A. Krzyżański, Kraków, Szpitalna 26. 2169

**Automobil „Benz"** 35 HP 6-siedzeniowy, ogumiony. Motocykle „Indyan", „Bock-Hollender" do sprzedania. Podgórze, Rękawka 34. 2248

**Zginęła koza biała w żółte łaty** dnia 2-go b. m. o godz. 4 p. p. z pastwiska przy ul. Krowoderskiej. Łaskawy znalazca zechce doprowadzić na ul. św. Teresy 10 (Krowodrza) do dozorcy domu za stosownem wynagrodzeniem. 2249

**2 kozy rasowe** bardzo mleczne z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Urząd akcyzowy pod Przegorzałami, Zwierzyniec Nr. 1. 2261

## DETONATOR.

**Detonator** — wiesz, co znaczy?
Jest to przyrząd epokowy,
Ostrzegawczo-sygnałowy
Potrzask włamywaczy.
Działa tak, że się dom cały
Na posadach swoich wzrusza,
Spać nie może żywa dusza
Z dołu do powały.
Działa jednak z tajemnicą.
A włamywacz, rabuś złodziej
Koło celu próżno chodzi,
Bo go w dyby schwycą.
Nie potrzeba instalacyi,
Ani dzwonków nie ma wcale,
Bank ustrzeże doskonale,
Alarm z jego racyi.
Stąd też, w domu czy w urzędzie,
Gdziebądź tylko łotrzyk mieszka,
**Detonator** mieć należy
Do użytku wszędzie!
**Detonator ulepszony**
Daje aż pięć głośnych strzałów,
Może zbraknąć kryminałów,
Wśród jego obrony! 2146
**Do nabycia wszędzie.**

## Pudełka z pasty

**płaci 30—50 h za sztukę,** odbiór w każdej ilości, w **Biurze Fabryki pasty M. Norka, Kraków, Karmelicka 12,** I piętro. 1782

Pierwszorzędny 2222
**Zakład uniformowy**
**A. Bross, Kraków, Floryańska 44** narożnik, (obok bramy Floryańskiej) poleca wszelkie **Przybory umundurowania.** Przy większem odbiorze rabat. Rok zał. 1872. Tel. 3269

## Wolne mieszkanie z utrzymaniem

**i dopłatą za obsługę u lekarza praktykującego w Krakowie.**

Wiadomość od godz. 4—5 po południu Starowiślna 4 parter. 2252

## Zakład lekarsko-dentystyczny

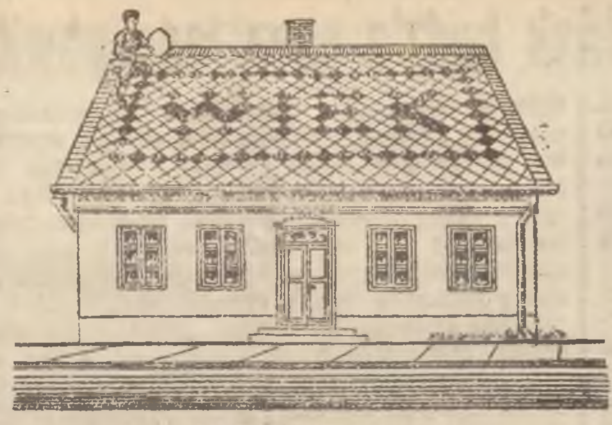
## Dr. K. THORN

**ord. 9-11 — 3-6.** 2251

**Prace techniczne w zakładzie wykonuje**

## KAROL PALENKER

**Kraków Dietlowska 23.**



## DACHÓWKA „WIEK"

**Najlepsze lekkie pokrycie na stare i nowe budynki i kościoły.**

Baczność Panowie rolnicy, podaję do wiadomości, że posiadam na składzie zamiast Eternitu nazwa „Wiek" taką samą wielkość taki sam kolor jak Eternit była fabryka nazwa „Wiek" od dawnych lat na ziemiach Polskich w okolicy Warszawy, ale rząd rosyjski przez granice do Galicyi nie pozwolił przewieść nam, tylko lekką dachówkę „Wiek" zabierał do swego kraju na pokrycie daleko w Rosyę. Którzyście byli w Rosyi, toście może widzieli największe budynki pokryte tą lekką cienką dachówką „Wiek". Dachówka „Wiek" jest najlepszą i najtrwalszą nad wszystkie inne dachówki teraźniejszego wyrobu — inne materye są kruche i przemakalne. Dachówka „Wiek" wyrobu warszawskiego jest najlepszą i najtańszą. Wysyłam zaraz, każdą ilość.

**Dostawca F. Trębacz i Ska w Karniowicach, poczta i stacya Trzebinia.** 2098

## M. GRÜNBERG

## Parowa stolarnia i fabryka posadzek,

**Kraków-Zwierzyniec,** 1723

wykonuje wszelkie roboty stolarskie, budowlane, urządzenia biurowe, kuchenne, szkolne itp. Wyrabia posadzki dębowe i bukowe oraz wszelkiego rodzaju deszczułki i drążki.

**w zakres szczotkarstwa wchodzące.**

## Obrazy Fałata i Piotrowskiego

**okazyjnie do sprzedania. Kraków, Plac Matejki 5.** 2241

**Obrazy, listwy i ramy po cenach przystępnych.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia w jednym dniu.

## ANTONI ROTHE

**Kraków, ul. Sławkowska l. 20.**

Antoni Rothe!
Miałbym ochotę
Zjeść go samego...
Wiecie, dla czego?
Bo ma pierniki,
Ach — smakołyki!
Tu nadziewane,
Tam polewane,
Tu migdałkami
Wierzchy poplami,
Tu na opłatku,
Piernik jak wstatku;
Tu sypnie maczkiem,
Jak kapuśniaczkiem,
Tam strój zaćmiewa
Gładka polewa. —
A już co główne,
Te w smaku równe,
Wierzch czy od spodu,
Wszędzie treść miodu,
Szczerej patoki
Przedziwne soki!

Ot, to mi piernik!
To mi cukiernik!
Mistrz z Bożej łaski...
Zaćmił Warszawski,
Kiep Jarosławski,
Toruń pokotem
Leży przed Rothem!
Tu herbatniki,
Marcepaniki,
Tam znów całuski,
Miękie jak kluski
Patrz! Torty całe
Jakie wspaniałe,
Czy widzisz stary?
Bruki, suchary!...
A tam, miodowe
Ciasto funtowe!... — —
Wszystko to było,
Wszystko to będzie,
Lecz u Rothego
Lepszejak wszędzie!

Inny dział stoczki, inny dział świece,
Te kiedyindziej ludziom polecę. 2139

L. 2591/19.

# Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla aprowizacyi personalu salinarnego, rozpisuje się niniejszem rozprawę licytacyjną.

Dostawa mięsa wołowego dla pokrycia miesięcznego zapotrzebowania wynosi od 16.000 – 21.000 kg bitej wagi, zaś wieprzowiny około 9000 kg żywej wagi.

Na żądanie winien będzie dostawca dostarczyć Zarządowi żupy solnej **każdą ilość mięsa wołowego,** zależnie od jego zapotrzebowania, najmniej jednak 3500 kg tygodniowo. Również i wieprze rzeźne odbierac się będzie regularnie co tydzień w ilości najmniej 1700 kg żywej wagi od 16-go lipca 1919 począwszy, na przeciąg jednego miesiąca ewentualnie na czas dłuższy.

W ofercie ma być podaną:

1) Cena za 1 kg mięsa wołowego bitej wagi wraz z łojem nerkowym, loco jatka salinarna.

2) Cena za 1 kg podrobiu, do którego należeć będą: głowy, ozory, wątroby, płuca z sercem, śledziona, flaki, nogi i t. p., loco jatka salinarna.

Przy każdorazowem odbiorze podrobiu, potrącać się będzie 10% ogólnej wagi tegoż.

3) Cena za 1 kg nierogacizny żywej wagi, loco jatka salinarna.

Na dostawę łoju gorszego, nie nerkowego, wcale Zarząd nie reflektuje.

Wraz z dostarczeniem mięsa wołowego, mają być również w całości oddane do jatki salinarnej wszystkie przy biciu bydła uzyskane drobne części, wymienione pod 2) wraz z łojem nerkowym.

Mięso ma być przedniej jakości, przyczem dołączonem być musi świadectwo weterynarza, stwierdzające, że mięso pochodzi od bydła zdrowego i że jako takie do celów spożywczych się nadaje.

Do każdej sztuki nierogacizny dołączony musi być paszport. Wieprze poniżej 80 kg żywej wagi odbierane nie będą.

Mięso nieodpowiadające przedniej jakości, jak również niezaopatrzone świadectwem weterynarza, przyjętem nie będzie; również odbierane nie będą wieprze rzeźne niżej 80 kg żywej wagi. Wynikły wskutek tego brak musi być natychmiast pokryty innem mięsem, względnie wieprzami odpowiadającemi warunkom dostawy; w przeciwnym razie zastrzega sobie Zarząd prawo zakupna mięsa lub bydła, jak niemniej nierogacizny po jakiejkolwiek cenie na koszt dostawcy.

Zastrzega sobie również Zarząd prawo wypowiedzenia kontraktu na dni 14 bez podania powodów.

Dostawca nie ma prawa zerwania kontraktu, przeciwnie dotrzymać go obowiązany na okres w ofercie oznaczony.

W ofercie obowiązanym jest oferent nadmienić, że wszystkie wyżej wyszczególnione warunki dostawy tak mięsa wołowego, jakoteż i nierogacizny są mu dokładnie znane i że im się bezwzględnie poddaje. Oferty bez tej klauzuli uwzględnione być nie mogą.

Tak sporządzone oferty z dołączonem wadyum w wysokości 10% wartości miesięcznej dostawy i zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor., wnosić należy na ręce Naczelnika Zarządu, **najpóźniej do dnia 12 lipca 1919 r. godz. 11 przed południem** w zamkniętej kopercie z umieszczonym na niej napisem:

**„Oferta na dostawę mięsa".**

Otwarcie ofert nastąpi w dniu powyższym, o oznaczonej godzinie, w kancelaryi Naczelnika Zarządu żupy solnej, przyczem mogą być obecni oferenci.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy, bez względu na ceny w ofertach podane.

Wieliczka, dnia 1 lipca 1919.

Inż. S. Barącz.

# METAL

## FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH I AKUMULATORÓW

**Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego**

2118 **LWÓW — ul. Zacharyasiewicza 5.**

**dostarcza każdego rodzaju śruby, naśrubki i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc.**

**Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki.**

**Panny uzdolnione** w ekspedycyi masarskiej potrzebne zaraz. A. Różycki, Sławkowska 22. 2130

**Pod sekretem!**
W oczach ognie rosy,
Płeć alabastrową,
Jak puch miękkie włosy
I buzię różową —
Będziesz Pani miała, 2074
Gdybyś tylko chciała,
Z porad **Budziaszkowej,**
Fryzjerki fachowej.
Adres: ul. Grodzka 3, I p, w Krakowie.
**Franciszka Budziaszkowa.**

## Obiady domowe

2083

z 3-ch dań **5 kor.** W abonamencie opust.
**Kraków, Gołębia 16, I p.**

**Koncesyonowana pryw. Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi**

## HENRYKA GOTTLIEBA

**przy ul. Dietlowskiej L. 68**

**otwiera 4-miesięczny kurs**

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej oraz buchalteryi pojedynczej, podwójnej ect.

**Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publiczności, zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie.**

Wpisy przyjmuje kierownik szkoły Henryk Gottlieb, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy Sądzie kraj. w Krakowie. 2245

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.